

MF wchodzi na ślepo w odwrócony VAT

Prof. Modzelewski alarmuje: podatek, którego nie płaci się na każdym etapie obrotu, uderza w budżet. Resort finansów nie ma o tym danych, ale rozszerza mechanizm na kolejne towary



Jarosław Królak
j.krolak@pb.pl ☎ 22-333-98-13

Zdaniem Ministerstwa Finansów (MF), odwrócony VAT jest panaceum na oszustwa i wyłudzenia podatku od towarów i usług. Zwróciliśmy się do resortu o dane liczbowe pokazujące, jaki wpływ na dochody budżetu państwa miało jego wprowadzenie w obrocie złomem i stalą.

MF odpowiedziało, że... nie ma takich danych. Rozszerza jednak katalog towarów objętych tym mechanizmem. Tymczasem prof. Witold Modzelewski, były wiceminister finansów, twierdzi, że odwrócony VAT bardziej szkodzi budżetowi, niż pomaga.

– Odwrócony VAT powoduje, że w transakcjach między firmami nie ma żadnego obciążenia podatkowego. VAT nie płaci ani dostawca, ani nabywca, więc budżet państwa na podatku nie zarabia. Mało tego, podmioty te uzyskują z budżetu zwroty tego podatku. Korzystają więc podwójnie. Dzięki hojności rządu niektóre branże, osiągające ogromne obroty, są uprzywilejowane wobec wszystkich innych, w których obowiązuje normalny VAT. Z naszych szacunków wynika, że tylko w ciągu ostatniego roku z powodu odwróconego VAT do budżetu państwa nie trafiło ponad 10 mld zł – mówi prof. Witold Modzelewski.

Entuzjaści i sceptycy

Eksperci podatkowi nie są w tej sprawie jednomyślni.

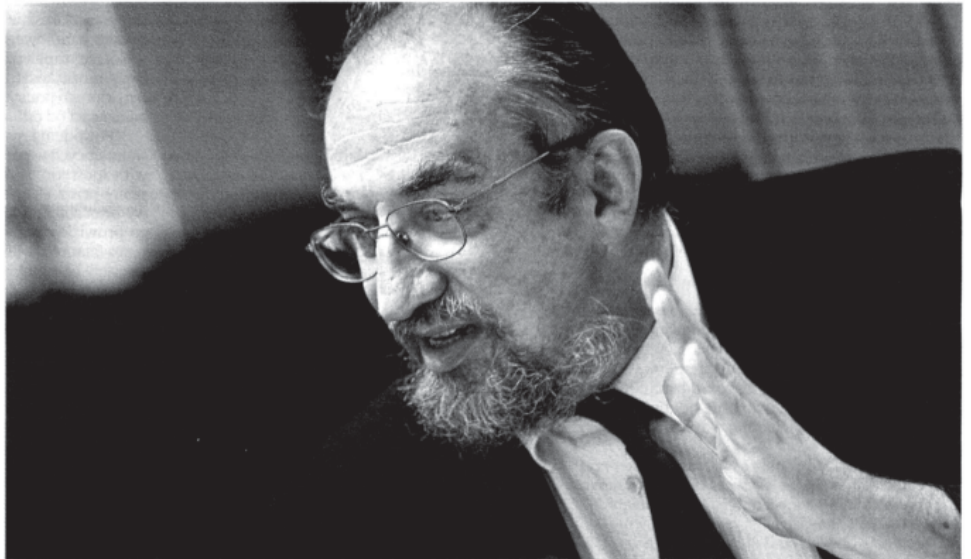
Andrzej Nikończyk, szef rady podatkowej Konfederacji Lewiatan, podkreśla, że odwrócony VAT chroni budżet przed wyłudzeniami, ale jednocześnie ma daleko idące... skutki budżetowe.

– Przy normalnym VAT na każdym etapie obrotu następuje wpłata do budżetu. Przy mechanizmie odwróconego VAT żaden z podmiotów nie wpłaca podatku aż do czasu sprzedaży towaru ostatecznemu konsumentowi. VAT zasilił budżet dopiero wtedy, gdy sprzedawca detalicznie sprzeda towar – i to z zyskiem. Inaczej VAT nie trafi w ogóle do budżetu – mówi Andrzej Nikończyk.

Wojciech Kotowski, doradca podatkowy w kancelarii Ożóg i Wspólnicy, wskazuje, że odwrócony VAT negatywnie wpływa na płynność budżetu.

– Rozliczenie transakcji, co do zasady, jest neutralne dla budżetu, bo w tym samym okresie rozliczeniowym podatek

► **ALARM:**
Rezygnacja z opodatkowania VAT całych sektorów gospodarki jest sprzeczna z interesem publicznym. Od ponad roku apeluję do MF o opamiętanie. Jestem przekonany, że opinia publiczna jest w tej sprawie wprowadzana w błąd – mówi prof. Witold Modzelewski, były wiceminister finansów.
[FOT. WM]



naależy jest równy naliczonemu. W praktyce może powstać różnica między datą, w której sprzedawca płaci należny VAT, a terminem, w którym nabywca może go odliczyć lub otrzymać zwrot. Ta różnica może wynieść nawet kilka miesięcy. Mechanizm odwróconego VAT może więc być mniej korzystny dla płynności budżetu – mówi Wojciech Kotowski.

Entuzjastą odwróconego VAT jest Tomasz Michalik, partner w firmie doradztwa podatkowego MDDP, doradzał branży stalowej, gdy ta starała się o odwrócony VAT.

– Odwrotne obciążenie zapewnia ograniczenie wyłudzeń i oszustw podatkowych. W mechanizmie tym nie ma ryzyka, że nabywca towaru odzyska VAT, zaś dostawca go nie wpłaci – a to jest najbardziej popularny i prymitywny sposób oszustw podatkowych, na których skarb państwa traci ogromne pieniądze. Na odwrotnym obciążeniu budżet państwa pozornie traci, oczywiście nie kwoty podatku, ale kwoty wynikające z przesunięcia czasowego. W większości przypadków podatek należy od dostawcy wpływa do budżetu, zanim ta sama kwota zostanie zwrócona nabywcy – mówi Tomasz Michalik.

Podatkowa ekspansja

Po raz pierwszy odwrócony VAT wprowadzono w Polsce w 2011 r. w handlu

złomem. W powszechnej opinii fikcyjny obrót tym towarem był eldorado dla kombinatorów okradających budżet państwa poprzez wyłudzenia VAT. MF oświadczyło, że w złomie udało się zastopować oszustwa podatkowe, więc w 2013 r. odwrócony VAT rozszerzono na obrót stalą, miedzią, metalami kolorowymi i surowcami wtórnymi. Potem okazało się, że przestępcy upatrzili sobie nowe obszary – m.in. fikcyjny obrót telefonami komórkowymi, smartfonami, laptopami, konsolami do gier, półproduktami i złomem złota. Projekt nałożenia odwróconego VAT na te towary jest już gotowy. Wkrótce trafi pod obrady rządu.

Witold Modzelewski przestrzega MF.

– Nie ma ekonomicznego i fiskalnego uzasadnienia dla wprowadzania odwróconego VAT, a tym bardziej obejmowania nim kolejnych branż. Mechanizm ten to nic innego jak zastosowanie metody spalonej ziemi. Aby zwalczać oszustwa, likwiduje się opodatkowanie. Jego forsowanie jest efektem skutecznego lobbingu na rzecz bogatych i wpływowych branż i firm. Zastanawiające jest, jak łatwo różnej maści lobbyści przekonują MF do nakładania odwróconego VAT na coraz więcej towarów. Zatrważające jest to, że na ten temat nie toczy się

żadna debata publiczna – uważa prof. Modzelewski.

Ministerstwo nie podejmuje rękawicy. „Podatek VAT obciąża konsumpcję ostateczną. Konstrukcja tego podatku nie pozwala na uzyskanie danych na temat dochodów z odwróconego VAT w podziale na poszczególne towary” – odpisało MF na pytania „PB”. Twierdzi, że prowadzi analizy, które umożliwią ocenę odwróconego VAT w obrocie stalą.

Prof. Witold Modzelewski tłumaczy zasadę działania odwróconego VAT

► Dostawca towaru wystawia fakturę, w której nie wykazuje kwoty podatku należnego, więc nie wpłaca podatku do urzędu skarbowego. Uzyskuje natomiast zwrot podatku z tytułu zakupów. Podatek jest deklarowany przez nabywcę, ale wyłącznie statystycznie, i on również podatku nie wpłaca, a zadeklarowany sobie odlicza. Wpłata VAT do budżetu może ewentualnie nastąpić w ostatniej fazie obrotu, gdy towar kupuje ostateczny konsument. W przypadku stali czy odpadów to znikomy procent obrotu. Poza tym budżet państwa nie może być zakładnikiem ostatniego ognia.